

Kuryer Poznański.

Nr. 202.

Redaktor: odpowiedzialny

Wtorek, 4 września 1877.

Jożef Żórawski.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji 10 franków, w Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpisnego portum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzi, Wiedniu, Zurichu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolawowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 4 września.

Ważną wiadomość otrzymaliśmy dzisiaj z Paryża, Thiers zakończył nagle życie wczoraj wieczorem. Zanim czytelnikom naszym podamy obszerniejszy życiorys tego bądź co bądź niepospolitego męża stanu i pisarza, ograniczymy się tymczasowo na podaniu głównych dat z jego pełnego życia. Ludwik Adolf Thiers, urodził się w roku 1797 w Marsylii a skończywszy w młodym wieku studia prawnicze osiadł w roku 1820 w Paryżu, był jednym z współredaktorów dziennika Constitutionnel, założył w roku 1830 dziennik National i czynny brał udział w życiu publicznym. Gorliwy stronnik króla—obywatela kilkakrotnie podczas jego panowania dźwignął rozmaite teki ministerialne aż wreszcie w 1842 r. w skutek odniesionej w polityce wschodniej porażki na kilka lat od polityki się usunął poświęcając się piśmiennictwu; owocem tych prac była historia rewolucyi francuskiej, konsulat i cesarstwa, oraz kilka broszur ekonomiczno-politycznych jak p. o własności, o kredycie itd. Za cesarstwa początkowo wygnanie, został po powrocie wybrany posłem i należał do opozycji. Głośnym stało się imię jego podczas wojny francusko-niemieckiej, która się przyczyniła do wyniesienia go na godność prezydenta Rzeczypospolitej; w dwa lata później ustąpił miejsca dzisiejszemu naczelnikowi władzy wykonawczej i spędził ostatnie lata życia na intrygach przeciwko istniejącemu rządowi. Eksprezydent Rzeczypospolitej francuskiej przez długi czas politycznego swego wrota niejednokrotnie zmieniał swoje zadania i przekonania, przerzucając się według okoliczności z liberalnego obozu do konserwatywnego i z opozycji do stronnictwa rządu. W ostatnich latach dążył do urzeczywistnienia swego ideału konserwatywnej republiki, pod której skrzydłami pan Gambetta swobodnie mógł przeprowadzić swe radykalne projekta i której jedną z głównych cech była nienawiść do Kościoła. Jako żonaty, za którego prezydentury Francya pozbyła się armii okupacyjnej i zapłaciła miliardy, zawład Thiers wielkiego u narodu znaczenia i imię jego służyło radykałom, pragnącym stracić marksa Mac-Mahona, za tarcz i puklerz, po za którym ukrywali swe zamiary. Dzisiaj w ważnej chwili przedwborczej śmierć Thiersa panu ambecie puklerz ten z dloni wytrąca.

Po walkach stoczonych w czwartek i piątek Bułgarii zapanowała znowu cisza, przynajmniej o nowych potyczkach żadnych dotychczas nie otrzymaliśmy wiadomości. Tylko po górach bałkańskich około wąwozu Szyпки rozlega się huk armat i strzałów karabinowych. Sulejman basza donosi nadto do Carogrodu, że na krótko panuje nad skałą Mikołaja, jedyną pozycyją, jaką w swém ręku mają Moskale, zatoczył ją i ostatni przypuścił atak na stanowiska rosyjskie. Zdobyte Szyпки przez Turków stały tylko kwestyją czasu, chociaż Moskale się walczyli, że swe stanowiska tak obwarowali, iż są nie do wzięcia. Milczący o bojach telegramy zgadają się szeroko o Rumunach. Książę Karol obejmuje naczelną dowództwo nad wszystkimi okolicznościami stojącymi rosyjskimi rumuńskimi wojskami. Rozumie się, że dowództwo to będzie tylko nominalne, bo naczelnik armii jest Moskale a nadto wszystkie ważniejsze rozkazy wychodzą z kwatery głównej. Cała armia rumuńska wraz z rezerwami przepłynęła się sobotę przez Dunaj pod Korabią. Książę Karol udał się wczoraj do Nikipolis, ząd natychmiast wyjechał do swój głównej kwatery w Poniemnie. Z powodu przejścia przez Dunaj wydział armii rozkaz dzienny. Minister wojny otrzymał dowództwo nad jednym korpusem, w jego miejsce obejmuje ministerstwo wojny Bratiano. Nikipolis będzie obsadzony wyłącznie przez załogę rumuńską. — Zaledwie udało Rumunom z wielkim trudem pokonać niechęć cara rosyjskiego do kooperacyi z armią rosyjską, a już inna, ciężka troska opanowała państwa rumuńskich. Co się stanie z Rumunią, jeżeli księżu Karólowi w wyprawie za Dunaj darzyło się jakie nieszczęście? — zapytuje tatarski korespondent Polit. Corresp. Karol nie ma potomków, a brat jego, który prawnie przysłuza nastęstwo tronu, nowczo protestuje przeciw insynuowanemu mu przysięgę władcy Rumunii. A jeżeliby Karol widział się spowodowanym abdyko-

wać z tronu? Kto zajmie jego miejsce? Rumunom zaczynają otwierać się oczy na niebezpieczeństwa, jakie kooperacya z Rosyą pociągnąć może za sobą.

Załoga turecka w Sylistryi zbudowała, jak z Bukaresztu telegrafują 2 b. m. do Politische Corresp., most do wyspy na Dunaju. Nie wiadomo, co właściwie zamierzają Turcy, czy przejść do Rumunii i operować na tyłach armii moskiewskiej, dowozy odcinać, tamować drogę nadchodzącym posiłkom, czy też tylko drzewo ścinać na wyspie. Jakkolwiek nieobliczone skutki mogłaby pociągnąć za sobą taka operacya turecka w Rumunii, to jednak wątpić trzeba, czy Turcy tyle posiadają wojska, aby dzisiaj stojąc oko w oko z nieprzyjacielem oderwać mogli jaki korpus i rzucić go za Dunaj. Moskale jednak nie dowierzając Turkom zarządzili, jak dodaje Polit. Corresp., wszelkie środki ostrożności, aby każdy zakus przejścia przez Dunaj udaremnić.

Pomimo, że Serbia odroczyła kampanią i nie wiadomo, czy i kiedy zamysła ją podjąć, przygotowują się Turcy na wszelkie z tej strony ewentualności. N. W. Tagebl. dowiaduje się z Belgradu, że 25,000 Turków pod dowództwem Saliha i Zekki baszów obsadzilo serbsko-bośniacką granicę.

Niektóre dzienniki wiedeńskie piszą o pertraktacyach pomiędzy ks. Bismarckiem a hr. Andrassym, celem ratowania Moskwy. Deut. Ztg. pisze, opierając się na rzekomo wiarygodnych informacyach, że hr. Stolberg wróciwszy z Gasteinu do Wiednia, przywiózł hr. Andrassemu różne propozycye, odnoszące się do interwencyi Austrii i Niemiec w sprawie wschodniej. Po pierwszej walnej bitwie, jaka nastąpi po zajęciu Szyпки, Austriya z Niemcami mają interweniować u Porty, aby utorować drogę do zawarcia pokoju. Podług Morgenpost punkta obmyślanego przez ks. Bismarcka pokój mają być następujące: 1) protektorat nad Serbią i Rumunią odstępuje Porta Austrii; 2) sułtan uznaje udzielność Czarnogóry i odstępuje jej dwa okręgi potrzebne jej niezbędnie do samodzielnego i spokojnego bytu; 3) Turcy nadaje w prowincyach przez chrześcian zamieszkałych reformy określone w znanym nocie Andrassego. Inne wersje mówią o oddaniu Bośni i Hercegowiny pod protektorat Austrii. Nie sądzimy, aby już tak wyraźne kształty porozumienia pomiędzy Austrią a Niemcami było mogło przybrać. Wątpiwości jednak nie ulega, że zjazd ks. Bismarcka z hr. Andrassym ma na celu przygotować dyplomatyczną kampanią, gdyby Moskwa utraciła nie tylko Szypkę, ale i w większej bitwie na polach bułgarskich poniosła klęskę. Trójcesarskie przymierze ma ratować Moskwę, która się tak nieszczęśliwie zaawanturowała.

Korespondent rzymski pisze do Monitor Univ., że po ukończeniu wielkich manewrów jesiennych ma być zmobilizowana rezerwa włoskiego wojska. Kompanie do obsługiwanego kolei żelaznych przeznaczone otrzymały rozkaz przygotowania wszelkiego materiału w celu ułatwienia i przyspieszenia uruchomienia. Zwłaszcza stowarzyszenie rzymskich kolei ma zamienić pewną liczbę wozów towarowych na wozy osobowe trzeciej klasy, któreby wygodnie pomieścić mogły 30 żołnierzy z bronią i pakunkiem. Ministerstwo wojny tłumaczy, że te ogromne przygotowania wojenne dzieją się tylko na próbę i rezerwa niedługo po jej siciągnięciu będzie rozpuszczoną do domów.

Z pola walki otrzymujemy w ostatniej chwili następujące telegramy:

Carogrod, 3 września. Depesza Sulejmana z 1 września donosi o wykonanych rekonwersjach w kierunku Gabrowy, przyczem się przekonano, że Moskale znajdują się we wsi Yeshilogatoch. Depesza Sulejmana z 2 b. m., opiewa o nieustanną walce artyleryi około wąwozu Szyпки. — Z Czarnogóry otrzymał rząd pomyślnie wiadomości. — Redif nie stawił się dotychczas przed sądem wojennym.

Wiedeń, 3 września. Tageblatt dowiaduje się z głównej kwatery tureckiej z Rasgradu 2 b. m., że pułki piechoty egipskiej uderzyły wczoraj na oszacowany przez Moskale Popkioi, obsadzili miasto i szanice. Moskale opuszczając miasto podpalili je.

* Z okazji odbytych w czerwcu pielgrzymki raczył Ojciec św. panu Franciszkowi Zóltowskiemu z Niechanowa nadać tytuł i godność

Erabiego, a pana Pawła Zakrzewskiego z Golini mianować Komandorem Wielkiego Krzyża św. Grzegorza.

Polityka Austrii.

Wiedeń, 1 września.

(+) Podobno nie podlega wątpiwości, że hr. Andrassy zjedzie się z ks. Bismarckiem z Gasteinie, gdzie odwiedzili już kanclerza niemieckiego dwaj ambasadorowie hr. Stolberg tutejszy, i baron Keudler rzymski. Gastein od czasu zjazdu hr. Nechberga i Blomego z Bismarckiem miał dla Austrii niefortunne znaczenie. Po hr. Andrassym nie trzeba się obawiać, że wpadnie w sidła, gdyby go tam czekały. Dotychczas bowiem — to nawet przeciwnicy polityczni przyznają zmuszeni, — że hr. Andrassy umiał kierować sprawami równie zręcznie, jak szczęśliwie. Gdyby, jak to uczynił hr. Buol. Schauenstein w r. 1853, rząd austriacki był wystawił korpus obserwacyjny w Siedmiogrodzie i nad granicą serbską, dziś prawdopodobnie już by się toczyła wojna rosyjsko-austriacka a wojska tureckie nie miałyby sposobności wskrzesić dawnej sławy wojennej. Zachowując ścisłą neutralność, dopóki na półwyspie bałkańskim toczy się tylko wojna i dopóki Rosya nie zabiera się do urządzeń trwałych, hr. Andrassy oszczędził państwu znaczne wydatki i dozwolił wodzom tureckim sprostać niekorzystne mniemania o „chorym człowieku”. Że się tak stało, to szczęśliwy traf dla hr. Andrassy, ale i szczęście jest ważnym czynnikiem w zawodzie mężów stanu. Tutaj ogół każde zwycięstwo Turków wita jakby zwycięstwo własne i w tém zdrowy zmysł mas zupełnie zgadza się z rachubą mężów stanu.

Istotnie kilkomiesięczna kampania bułgarska zniszczyła już owoce 20letniego „zbierania sił” ks. Gorczakowa. Potęga wojskowa Austrii nagle podskoczyła w szacunku i bez wszelkich zachodów, Austriya w gronie wielkich mocarstw zajęła miejsce, które dotąd przynależało Rosji. O tej ważnej zmianie świadczą przedewszystkiem wywody dzienników francuskich. W Paryżu i w rozmowach z światłymi francuzami mieliśmy niejednokrotnie sposobność poznać przesadnego pojęcia o potędze rosyjskiej, i o błache nadzieje, że w Rosyi Francya znajdzie najpotężniejszego sprzymierzeńca przeciw Niemcom. Dziś uwaga dyplomacyi francuskiej odwraca się od Rosyi, a wysiła się na grzeczności dla Austrii. Nie dość bowiem na czysto militarnych klęskach Rosyi.

Łatwo przewidzieć, że kampania nie skończy się w tym roku: obliczają więc koszt wojenne kilkunastu miesięcy dochodzimy do przekonania, że Rosyi zagraża katastrofa finansowa. Według najniższych obliczeń utrzymanie wojsk na stopie wojennej wymaga 100,000,000 rubli miesięcznie, a zatem dotychczas blisko miliard rubli. Nawet w razie świetnego zwycięstwa, Rosya nie może się ze strony Turcy spodziewać wynagrodzeń pieniężnych, jak Niemcy, a zatem bankructwo nieuniknione.

Nie należy jednak sądzić, aby hr. Andrassy, któremu dotąd zasada „laissez faire”, „laissez aller”, tak wymienione wyświadczyła usługi zamyślał poprzestać na tej bierności. Owszem nie podlega wątpiwości, że wystąpi zbrojnie, skoroby Rosya pokonała wojska tureckie i zabrała się do aneksyi Bułgarii lub do powiększenia Serbii. Tylko, że interwencya austriacka w chwili, gdy Rosya będzie długą kampanią wyczerpniętą, całkiem inne obiecuje szanse, aniżeli byłby miał protest zbrojny wstępnie wojny. Z drugiej strony zwycięzka Turcy będzie zmuszona przeprowadzić proponowane przed 2 laty przez hr. Andrassego reformy, bo całość Turcy dla Austrii tylko wtenczas jest pożądana, gdy w granicznych prowincyach tureckich zapanują stosunki znane, normalne, zuuszczając Turcy do takich ulepszeń, rząd wiedeński pozyska sympatyje Słowian tureckich, którzy się przekonują, że poparcie Austrii więcej popłaca, aniżeli interwencya Rosyi.

Z takim programem hr. Andrassy niezawodnie pojedzie do Gasteinu. Od lat 10 stosunki osobiste pomiędzy hr. Andrassym a ks. Bismarckiem są jak najserdeczniejsze. Wprawdzie, co do „żelaznego kanclerza” uczucia od

przyjaźni lub wdzięczności grają u niego podzędną rolę, tak że nigdy nie można im zaufać. Tego doświadczyli wszyscy, którzy z nim wchodzili w stosunki spółnictwa, a książę Gorczaków, wierny przyjaciel od czasów frankfurckich, może dziś najsilniej w tym względzie rozczarowany. Ale właśnie ponieważ zimna rachuba powoduje wszelkimi krokami pana Bismarcka, jak w ulubionych romansach kryminalnych p. Gaborian, dla tego też rząd wiedeński dziś wobec wielkorządcy niemieckiego może wystąpić w bardzo poważnej postawie.

Niektórzy sądzą, że w Gasteinie przyjdzie pod rozprawy kwestya dyplomacyi zewnętrznej interwencyi, do której nagli rząd angielski. Rosya dziś nie może jeszcze przystać na pokój. Nadto rząd pruski, który głównie się przyczynił do popchnięcia „drogiego przyjaciela” w awanturę, z której Rosya musi ostatecznie wyjść pobita, — bo zwycięzka natrafi na drodze do Carogrodu Austrią i Anglią — mimo obłudnych zapewnień niektórych dzienników berlińskich, prawdopodobnie wcale nie spieszy się z interwencyą, która mogła carowi dostarczyć pozoru do zaniechania dalszej niebezpiecznej walki.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 31 sierpnia.

(Wizyta Nuncjusza.)

(+) Donosiłem Wam już o zapowiedzianej podróży Nuncjusza Apostolskiego w Wiedniu, Arcybiskupa Tessałonickiego, Monsignora Jacobini do Krakowa i Galicyi. Jakiem było wczoraj przyjęcie na dworcu kolei świadczy opis Czasu, który załączam, (umieszczony jest pod wiadomościami miejscowymi — Przy p. Red.), nie chcąc zapuszczać się w powtarzanie szczegółów. Usposobienia zaś ogółu, tej czci, oznak wdzięczności i tego uroczystego nastroju całej naszej społeczności, w którym łączy się uczucie religijne na widok reprezentanta Namiestnika Chrystusowego z uczuciem staropolskiej gościnności, trudno opisać. Jak zwykle w podobnych razach dzieje się u nas, nie napród i z góry na przyjęcie dostojnego gościa nie było przygotowane. Pora letnia, która wypróżniła miasto ze wszystkich jego najmniejszych mieszkańców i rozproszyła ich bądź to po prowincyi, bądź po kapielach, bądź za granicę, wzniewiała obawę, że nie będzie komu otoczyć ambasadora rzymskiego, który do nas w gościnę przybywa, zwłaszcza zaś, że posłowie jeszcze niepowrócili z sejmu, gdzie właśnie miała się toczyć dyskusya adresowa. To też nie mógł zdążyć burmistrz miasta dr. Zyblikiewicz i zastąpił go wiceprezes dr. Wajgiel. P. Paweł Popiel, jako prezes rady powiatowej, drugi po burmistrzu gospodarz miasta, porzucił obrady adresowe, aby spełnić obowiązki, mający także wysokie polityczne znaczenie. Wiele osób z prowincyi nie wzywanych przybyło na to powitanie, bo wszyscy zrozumieli, że Monsgr. Jacobini przybywa jako zastępca Namiestnika Chrystusowego, który tę właśnie wskazał mu drogę do jednego kraju polskiego, będącego dziś przystępnym dla wysłańca Stolicy Apostolskiej. Po pielgrzymce naszej do Rzymu, pielgrzymce ludowej i narodowej, godzi się w tej podróży upatrywać jakby odwieczny wzajemne i ponowienie tego odwiecznego sojuszu, dziś jeszcze wspólną niedolą wzmocnionego między Stolicą Apostolską a katolicką Polską. Osobistość Msgra Jacobiniego dodaje jeszcze wagi i znaczenia temu objawowi wyłącznej łaski i pieczy. Monsgr. Jacobini bowiem należy do najznakomitszych dyplomatów rzymskich, od dawna w ścisłych zostając stosunkach z duchownymi i rodzinami polskimi, przebywającymi w Rzymie, zawsze okazywał wielką dla naszego narodu życzliwość, a nadto miał sposobność dokładnego poznania stosunków naszego Kościoła. Na trudnej posadzie swój w Wiedniu nowy Nuncyusz umiał wyrwać już nader korzystny wpływ w niektórych sprawach, dotyczących stosunków galicyjskich, mianowicie zaś Kościoła unickiego. Obecnie przyjął on zaproszenie metropolity lwowskiego Arcybiskupa Sembratowicza w celu naczynego przekonania się, co dałoby się zrobić, aby radykalnie położyć tamę pewnym dążeniom wśród duchowieństwa unickiego, nie rozjątrzać tej bolesnej już rany, ale namaszczyć ją oliwą, a w danym razie użyć nawet środków stanowczych. Wiadomo, że zle tu bardzo daleko zaszedł i że Stolica Apostolska brała pod ścisłą rozwagę pytanie, jak należy postąpić, aby szerząca się zarazę zniwe-

czyć. Były czasy i byli niektórzy dostojnicy rzymscy, a między nimi ostatni nuncyusz w Wiedniu, Msc. Falcinelli, którzy, według tradycji rzymskiej opiekowania się wyłącznym obrządkami unickimi, podejrzywali przedstawienia ze strony polskiej o przesadę, uprzedzenie, niechęć. Msc. Jacobini, lubo ma równą miłość dla unii, widzi rzeczy jasno i ocenia należycie groźne położenie. Nie omylił się podobno, gdy głównie przypisujemy cel podróży tej właśnie potrzebie rozpoznania chorób, które się zagnieździły w Kościele unickim.

W Krakowie Nuncyusz jest przedewszystkiem gościem OO. Misyonarzy i Sióstr Miłosierdzia. Dwa te zakony pokrewne, lubo mają w naszym mieście zwierzchników cudzoziemców, pod ich własnym przewodem zbawienną dla całej społeczności rozszerzają czynność. Opisywałem już dawniej wspaniałą świątynią, która za wyłącznym staraniem i nakładem matki Talbot przyozdobiła nasze miasto. Teraz stanął drugi dom Boży, lubo mniejszy, z podobną artystyczną starannością wykończony, a otwarty dla publiczności. W tym nowym kościele na Kleparzu OO. Misyonarze będą gromadzić działwę na katechizacyę. Wszelako Nuncyusz okazał, że nie chce się zamykać w Krakowie jedynie w murach klasztornych, że uważa się za gościa całego miasta, skoro udał się na ratusz i w okazałej sali dawnego pałacu Wielopolskich został powitany przez rajców krakowskich.

Akt to był bardzo uroczysty i świadczył, że ambasador Stolicy Apostolskiej, gdy już na Wawelu nie ma króla, aby go podejmował, szukał zetknięcia przynajmniej z autonomiczną reprezentacyą starożytną Stolicy.

W programie pobytu leży także zwiedzanie ważniejszych kościołów i zabytków, a więc Wawelskiej katedry, kościoła Panny Maryi, uniwersytetu, Akademii. Z wielką pociechą zaznaczył nam wypad, że żadna z instytucji naukowych nie wyłączyła się od przyjęcia in gremio, mimo zasady urzędowej bezwynajności. Za instytucyę pomyślał to należy także redakcyę Czasu, której członków przedstawiał najdawniejszy po śp. Maurycem Mannie i nieobecny Lucyanie Sieniński jej przywódca p. Aleksander Szukiewicz.

Udział starych cechów krakowskich wraz z bractwami, oraz nową strażą ochotniczą w uroczystościach przyjęcia dowodzi, że dawna pobożność ludności krakowskiej żadnymi nie dała się zatrzeć wpływami.

Dzisiaj obiad na Woli Justowskiej w domu księżąt Czartoryskich, jutro podobno pod Baranami.

Z dalszej podróży Nuncyusza będą mogli szczegółową zdawać sprawę, tak z uroczystości w Stariej Wsi, jak z pobytu we Lwowie.

Wojna moskiewsko-turecka.

*** Przed Bałkanem.** Długi szereg telegramów z placu boju, podany w numerze wczorajszym, domaga się komentarza tym więcej, że rezultat osiągnięty przez Turków ostatnimi zwycięstwami pod Karahasankiöi i Plewną, przedstawia ze względu na dalszy rozwój kampanii doniosłość większą, niżby to na pierwszy rzut zdawać się mogło, a nadto rzuci wymowne światło na stosunek sił i inteligencyi stron walczących. Zaznaczyliśmy już wczoraj, że armia turecka przeszła na całej linii do działań zaczepnych. Zwrót ten słowaczki się nie tylko wygrana w bitwach, lecz jest w bezpośrednim związku z wzmocnieniem armii otomańskiej, która otrzymała świeżo posiłki znacznie silniejsze niż Moskałe, w tym stopniu, że ofensywe z wszelkimi widokami powodzenia śmiało już rozpocząć może. Okoliczność tę stwierdza korespondent Daily News piszący z głównej kwatery korpusu moskiewskiego przed Plewną już w liście z dnia 22 sierpnia, a zatem przed najnowszymi sukcesami oręża tureckiego, które nawet poniekąd zapowiedział: „Nie nie daje — powiada sprawozdawca Daily News — lepszej ilustracyi krytycznego położenia Moskale, jak ta okoliczność, że sprawozdawca z obozu rosyjskiego nie może już „ryzykować“ się na podawanie liczby wojsk, z obawy informowania Turków, podczas gdy przed nie wielu tygodniami nie robiono w tej mierze żadnej tajemnicy. Moskale zostali z szybkością i tak świetną ofensywą, jaką z początkiem kampanii rozpoczęli, przetrzuceni stanowczo do najcisłej defensywy i są obecnie na każdym punkcie zagrożeni i to bardzo niebezpiecznie zagrożeni. Zadaniem ich teraz ograniczyć się musi do umacniania się w pozycjach, aby w najlepszym razie twardy stawić opór, gdy zaatakowani zostaną, atoli o podjęciu znów kroków zaczepnych ani myśleć nie mogą. Posiłki nachodzą bardzo pomalą. Od czasu bitwy pod Plewną miały przejść Dunaj trzy dywizye posiłkowe, jak to głoszą. — Wszelako nie byłam dotąd w stanie dowiedzieć się, gdzie mianowicie pomaszerały.“ To ostatnie zdanie wypowiada korespondent takim tonem, jakby wogóle nie wierzył w przybycie owych trzech dywizyi.

Obok powyższego, charakterystyczny rys do do przebiegu wojny stanowi ta okoliczność, że mimo niezaprzeczonego faktu, iż dotąd przewaga liczebna na teatrze wojny w Bułgarii, ogólnie biorąc, była po stronie moskiewskiej, Turcy walczyli dotychczas zawsze prawie w większych starciach przeważnymi siłami.

Przytaczamy godny uwagi w tym względzie pogląd wiedeńskiej Pressy, która mimo swoją przychylną dla Moskwy, nie może znaleźć dość słów potępienia dla wodzów armii carskiej. Oto co pisze wspomniany dziennik:

Oficjalne depesze rosyjskie przedstawiają spotkanie pod Karahasankiöi dnia 30 sierpnia, jako gorącą utarczkę awangardy, przyczem oddział generała Leonowa odparto został przez przemagające siły. Zgodnie z dotychczasowymi sprawozdaniami, doniesiono dalej z Górnego Studenia, że Turcy przeciw Popkioi, jako też pomiędzy Ruszcukiem i Razgradem skoncentrowali wielkie siły i przedsięwzięli kroki zaczepne ze wszech stron. Oddział Leonowa trzymał się w każdym razie dobrze, lecz klęskę pod Karahasankiöi zwinął sztab generalny rosyjski, tak samo jak jego jest winą przegrana pod Plewną i na innych punktach, gdzie niepowodzenia usprawiedliwiają Moskale przeważającymi siłami nieprzyjaciela. Otóż przewaga ta, którą Turcy w ostatnim czasie wszędzie okazali, przemawia na korzyść ich taktycznego kierownictwa tyle, ile świadczy o smutnym stanie, w jakim znajduje się służba rekonesansowa i inteligencya kancelaryi operacyjnej głównej kwatery rosyjskiej. Jest to od miłości już publiczną tajemnicą, że armia rosyjska w Bułgarii posiada absolutną przewagę liczbą. Mimo to przycięć potrafili Turcy, w przeciągu dziewięciu dni dwa razy na jednym i tym samym froncie, mianowicie pod Kisilarem dnia 21 i Karahasankiöi 30 sierpnia Moskale przeważnymi siłami zaatakować, pobić i zmusić do kontynuacji charakterystycznego ich „koncentrowania się w tył.“ Aby ten stan rzeczy wyjaśnić, nie dość jest powołać się już na omawiane tyle lekceważenie nieprzyjaciela ze strony Moskwy. Przyczyna spoczywa tu o wiele głębiej, spoczywa mianowicie w niedołęctwie strategicznym wodzów tureckich. Zważywszy na sytuacyę przed bitwą pod Karahasankiöi, musimy powiedzieć, że generalny sztab moskiewski żadną miarą przebiegu tej bitwy usprawiedliwić nie zdoła. Jeżeli bowiem wojska, stojące pod komendą następcy tronu, zagrożone były przez siłami nieprzyjaciela już po bitwie pod Kisilarem, to widać, że o tem, co się kilka dni potem stało pod Razgradem i Adakiöi, nie miano po stronie rosyjskiej żadnego wyobrażenia. General Leonow widocznie nie nie rozpoznawał, inaczey bowiem powinien był wiedzieć, że mu Turcy z frontu i z flanki na karku siedzą. Lecz pominiawszy to nawet, — musiał on przecież niewątpliwie pod Sadina przekonać się o przewadze nieprzyjaciela, a wobec tego trudno jest zrozumieć jego sześciokrotne szturmy na Karahasankiöi. Jeśli miały pozycye te pomiędzy Białym a Czarnym Lomem wielkie znaczenie, — w takim razie powinien był Leonow otrzymać posiłki z głównego korpusu; jeśli atoli nie miał widoków, z jakichby przyczyn, otrzymać posiłków, — w takim razie uporzędkowana walka pod Karahasankiöi była błędem nie do darowania i świadczyć może o waleczności wojska, ale nigdy o taktycznych zdolnościach generala. Widząc się wobec 12 tyzmiennego nieprzyjaciela, a nie mogąc spodziewać się tymczasem, powinien był Leonow cofnąć się do głównego korpusu, zamiast szturmować sześć razy nieopodźliwą do utrzymania pozycyę po to tylko, aby ją zaraz utracić.

Zdaniem Pressy, powodzenia Turków pod Plewną, Kisilarem i Karahasankiöi nie mają na razie przynajmniej decydującego pod względem strategicznym znaczenia, mają jednak za sobą ogromne następstwa moralne, wskazując jasno, że powodzenie Moskale i w przyszłości zdane będzie tylko na męstwo żołnierza. „Dowodztwo rosyjskie — kończy Presse — nie tylko więc zgrzeszyło lekceważeniem Turków, ale więcej jeszcze przecenił siłę intelektualnych swoich generalów.“

Dzisiejsze wiadomości odnoszą się głównie do znanych wypadków, przynosząc szczegóły zwłaszcza o bitwie pod Karahasankiöi.

Wojskowy sprawozdawca Times'a telegraficznie opisuje bitwę tę (dnia 30 sierpnia) w następujący sposób:

Dzisiaj w czwartek (dnia 30) wyruszył Nedzib basza z Adakiöi w pobliżu Rasgradu z trzema brygadami piechoty, dwiema bateriami artyleryi, dwoma szwadronami jazdy i brygadą piechoty w rezerwie. Dowodzący wraz z księciem Hassanem, stanęli ze sztabem na wzgórzu wyniosłym w stronie północnej od Jenkoi, zkad obserwowali całą akcyę. Wzgórze to zostało odebrane Moskalam przed tygodniem; rozciąga się ząd widok nieprzerwanie od Rasgradu aż po Osmanbazar. Około godz. 9 Moskale rozpoczęli ogień z baterii ustawionych w wiosce Kutichols po za Sadina. Nedzib posunął się szybko naprzód i o wpół do dwunastej wziął pałacę się Sadyne. Moskale zostali kompletnie złamani i cofnęli się do Karahasankiöi, gdzie usilowali się utrzymać. Sabat basza przedsięwziął w tej chwili dywersyę, atakując Haydarkiöi. W pobliżu tej miejscowości mieli Moskale na prawem skrzydle swoim bateryę z trzech dział, które mi razili napierających Turków i Egypcyan. Ci ostatni obszli jednak wieś, obejmując ją równocześnie od obu flank. Walka rozszerzyła się teraz na przestrzeni 15 (?) mil angielskich. O godzinie 4 Karahasankiöi objęły płomienie. Moskale chwiali się coraz bardziej, podczas gdy Turcy kontynuowali atak z zdwojoną energią. O godz. 5 Moskale cofnęli się z Haydarkiöi, usilując zabrać działa z bateryi, lecz artylerya turecka nie dopuściła im już wykonać w zupełności zamiaru a piechota z entuzjazmem uderzywszy przez pałacę się wieś na nieprzyjaciela, opanowała jedno działo i prowadziła atak dalej na Popliö. Moskale rozpoczęły ogólny odwrot, zasłaniany przez dwa działa, które strzelały wybornie. Moskale walczyli tu nie w otwartem polu, lecz w pozycjach silnie ufortyfikowanych, co strata takowych tém dotkliwsza dla nich czyni. — W bitwie tej odznaczył się wielce b. pułkownik angielski Baker, pod którym ubito dwa konie.

O tém zwycięstwie Mehameda Alego baszy wyraża się referent wojskowy Morningpost z wielkim uznaniem. Nieprzyjaciela, którego Moskwa tak chętnie lekceważyła z początku, pokazał jej obecnie, jaka siła spoczywa w narodzie, który walczy w obronie życia i wolności. Turcy dowiedli teraz, że nie tylko umieją bić się znakomicie w oszańcowanych pozycjach, lecz także w otwartem polu brać obronne stanowiska nieprzyjaciela, o czem już w rokueszłym pod Aleksinaczem mogliśmy się byli przekonać. Obecnie jednak staje się aż nadto widocznym, że potrafia oni sprostać armii cara i bić ją także, nawet gdy ta w oszańcowanych walczy pozycjach. Stan moralny armii tureckiej potęguje się tedy z każdym dniem, podczas gdy z wojskiem najezdniczym dzieje się wręcz przeciwnie. Zdaniem Morningposta, zwycięstwo pod Karahasankiöi będzie mieć bezpośredni następstwem swoim wyrugowanie Moskale z Szyplki lub nawet kapitulacyę załogi wawozów. Z drugiej strony zaś niezmiernie trudno będzie generalom moskiewskim, operującym przeciw Osmanowi baszy, skutecznie działać w okolicach Plewny, wobec

tak silnego nacisku zwyciężkiej armii Mehameda Alego baszy. Jeśli Turcy dalej postępować będą z tą samą roztropnością, energią i męstwem, które ich cechują dotąd, jest wielka kwestya, czy Moskwa potrafi utrzymać stanowiska swoje w Bułgarii.

Szczupłe wiadomości telegraficzne jakie nadeszły dziś z teatru wojny zamieszczamy pod przegladem.

*** Ordre de bataille armii rumuńskiej** brzmi według Neue Freie Presse, jak następuje:

Główna kwatera: Naczelnym wodzem ks. Karol; szefem sztabu generalnego Słanicanu; członkami kancelaryi topograficznej pułkownik Dona, major Konstanty Bratiano i major Capitaneanu, kancelaryi operacyjnej pułkownik Poenaru, major Lachovari, kapitan Magheru; szefem artyleryi generał Manu, drugim szefem major Zamisir; szefem intendantury pułkownik Coranescu; inspektorem szpitalów wojskowych Davila, pomocnikiem gen. dr. Teodort; adjutantami księcia są pułkownik Greceanu i 4 przybożnych adjutantów.

Iszy korpus armii: Generał major Lupu dowodzący korpusu; generalnym szefem korpusu pułkownik Botenu; szefem artyleryi pułkownik Dunca, intendantury Giurgiu, wydziału sanitarnego lekarz sztabowy Fotino.

Korpus ten składa się z dwóch dywizyi, Isza dowodzi pułkownik Cerehez, 2ga pułkownik Logadt.

Igi korpus: Generał-major Radovici dowodzący korpusu, szefem sztabu generalnego pułkownik Penkovi, artyleryi Hercht, intendantury Chmarescu, wydziału sanitarnego Otremba.

Kopus drugi składa się także z 2 dywizyi, t. j. z 3ej i 4ej; 3cia dywizyę dowodzi pułkownik Cantilli, a 4ta pułkownik Angelescu.

Dywizyę 4ta stoi pod Plewną i stanowi prawie skrzydło zachodniej armii moskiewskiej, Isza dywizyę pod rozkazami Lupu pozostaje w Kalafacie, przeprowadzając ją zatem przez Dunaj tylko dwie dywizye.

*** Na azjatyckim teatrze wojny.**

Według pośredniej depeszy biura telegraficznego Havas, którą należy przyjąć z wszelkiem zastrzeżeniem, datowaną z Igdyru dnia 1 września, miała być straż przednia Izmaila baszy odparta. Gros jego armii oszańcowano się na wyżynach Tehingil Dagh, oczekując ataku rosyjskiego. Izmail basza miał zachorować na tyfus. Taż sama agencya podaje pod datą 1 września telegram z Aleksandropola, wedle którego Moskale, po ukończeniu odnośnych bateryi, mają rozwinąć ogień krzyżowy na zajęte przez Turków pozycye na Kisil Tepe. Moskiewskie przednie stráže posunęły się z Oghuslu do Bairaktar.

*** Czarnogóra i powstańcy.**

Telegram wiedeńskiej Pressy z Cetynii donosi pod dniem 1 września: Czarnogórey utrzymują ciągle silny ogień działowy przeciw Niksiczowi. Forteca, broniona więcej przez mieszkańców niż przez wojsko, zaopatrzona jest obficie w żywność; niedostatek uczuć się daje w braku soli i amunicyi.

Dnia 31 sierpnia wywieziono z Mostaru i Trebinii 860 rannych tureckich w nader opłakanym stanie do Raguzy, zkad na parowcu „Lloyda“ odpłynęli do Turcyi.

NIEMCY.

* Berlin, 3 września. Z powodu obchodu uroczystości Sedańskiej przypomina Germania bardzo słusznie, że z zwycięstwa pod Sedanem nie mają Niemcy zaiste przyczyn tak bardzo się cieszyć. Cesarstwo bowiem niemieckie wprawdzie przywróconem zostało, lecz nie w tych granicach, w jakich dawniej istniało. Po za granicami cesarstwa niemieckiego żyje jeszcze w dawniejszych prowincjach niemieckich przeszło 10 milionów ludności, natomiast wcieliły dzisiejsze Niemcy w siebie znaczną liczbę Polaków, Duńczyków i Francuzów, którzy bynajmniej nie są dumnymi z tego, że ich nazywają „Niemcami“. „Lecz pominiawszy już to wszystko“ — powiada dalej Germania — „dzień Sedański jest początkiem okresu w naszej ojczyznie historyi, który nazwać musimy okresem nieszczęścia narodowego. Sądząc z rezultatem, Sedan nie jest niczem innem jak wewnętrzna Jeną. Sedan przyniósł nam wprawdzie obfitość w miliardach, lecz też obfitość niebłogosławieństw miliardowych — z wszystkimi owemi bezpośrednimi i pośrednimi rezultatami, które jeszcze dziś ciążyą na handlu niemieckiego narodu; przedewszystkiem zaś przyniósł on nam największe nieszczęście narodowe, „walkę kulturową“, która „potężne“ państwo wystawia na pośmiewisko cięsząc się z tego zagranicy, o której szkodliwe oddziaływanie nie może być nawet od tych odwrócone, którzy uprawnieni są jak najkompletniej nazywać to własnym swoim dziełem. Skrucza, jaką z powodu uczynienia tego kroku doznają, jest gorzka; nie oni jednakże niestety, lecz naród, państwo pokutować musi za ich grzechy“. Nie dość na tém nieszczęściu, jakie sprowadzono, chcieliby na nowo rozpocząć wojnę z Francyą i wywołują ją ciągle poufne dzienniki półurzędowe i „liberalne“, co prawych ludzi oburzać musi.

Z wyższych kół wojskowych Austrii otrzymuje Neue freie Presse następujące charakterystyczne pismo:

Szanowna Redakcyo!

Jak wiadomo, order moskiewski św. Jerzego udzielany bywa tak samo, jak order Maryi Teresy jedynie za czyny waleczne. Jakim zatem sposobem nadany być mógł order ten pruskiemu attaché wojskowemu (majorowi v. Liegnitz) w obozie moskiewskim, jeżeli ten nie brał udziału w walce? Lub czy może znana „przysługa miłości“ (Liebesdienst) stanowi ów czyn waleczny? Jeżeli zaś pierwsze się stało, jakże taki

czynny współdziałal da się pogodzić z obowiązkami mocarstwa neutralnego? Niestety widzimy, że w wojnie tej, Europie tak habibacją, wszystko bywa przeciwko Turcyi zastosowyanem: niesłychane wiarołomstwo, zdrada — słowem wszystkie niedogodności i nieprawie środki, które dawniej wzbudzały w pownych konserwatywnych, legitymistycznych, pobożnych i wojskowych mianowicie kołach zawsze pogardę i wstręt. Nadzwyczaj jednostronne postępowanie przeciwko Turcyi — na rachunek całkiem jednostronne, o rzeczy niemówiącego (i niedokładnego) sprawozdania o zajściu, jakie w każdej wojnie się pojawiać będzie i pojawiało — wywołało w szeregach oficerów austriackich jak najżywsze niezadowolnienie; sądzą oni, że turecka armia, która zaczepione wszelkimi nikczemnymi środkami i brutalną siłą prawa swego monarchy i najwyższego dowódcy wojsk jej ojczyzny tak heroicznie i nad wszelki wyraz dzielnie broni, zasługuje na więcej szacunku.

W ministerstwie stanu wygotowują obecnie obszerne projekty, mające być sejmowi pruskiemu przedłożone a tyżaae się rozszerzenia sieci pruskich kolei. Potwierdza się, że rząd jest gotów dawać subsideja na budowanie pobocznych kolei (Secundärbahnen) z tym jednakże warunkiem, że budujący takie koleje przejmą pewne zobowiązania, mające być bliżej określone. — Podobna kolej wybudowana być ma pomiędzy innemi z Wałcza do Piły.

Biuro telegraficzne Wolffa ogłasza obszerne telegramy o pobycie cesarza Wilhelma w Essen, o odebraniu w dniu 2 b. m. parady nad VII. korpusem armii pod Goltzheim itd. Telegramów tych nie powtarzamy, gdyż nie są one ogólniejszego znaczenia.

W Wiesbaden zagajony dziś został sejmik niemieckich stowarzyszeń pod przewodnictwem p. Schultze-Delitsch. Zebrało się około 350 delegowanych ze wszystkich stron Niemiec.

FRANCYA.

* Paryż, 2 września. Niektóre pisma zagraniczne w taki sposób rozwodzą się nad stosunkami we Francyi, jakoby dwa istniały tamże rządy: Mac Mahona i Gambetty. Jeden jak drugi są tylko przywódcami pewnej partyi, mają prawo domagać się posłuszeństwa, gdy tymczasem dopiero walka wyboreza, która dzisiaj jeszcze w pierwszym znajduje się stadium, rozstrzygnie komu przypadnie palma pierwszeństwa, dzisiaj zatem Gambetta jest takim poddanym, jak każdy inny. Te same dzienniki udają, jakoby broniły istniejącej we Francyi konstytucyi i tylko dobra kraju pragnęły. Jest to po prostu obłuda, gdyż popierając Gambettę służą sprawie rewolucyi i dopomagają do osłabienia Francyi. Gambecie przynajmniej pewien rodzaj nietykalności, aby tak długo idee swe mógł rozszerzać, dopóki nie straci dzisiejszego naczelnicza władzy. Zaiście Francuzi nie mają żadnego powodu do smucenia się, jeżeli człowieka, który z wyborcami w Belleville ów osławiony kontrakt wyborezy, burzący takie instytucye jak wojsko i sprawiedliwość zawarł, przyprowadzą do świadomości, że nie stoi po nad sądami, ale jak każdy inny poddany musi zdawać sprawę z wyroków przeciwko prawom.

Uchwała rządu włoskiego, dotycząca fortyfikacyi Rzymu, nie omieszkała wyrwać w tutejszych kołach politycznych wielkiego wrazenia. Edmund About oburza się na to postanowienie w XIX Siècle nie szczedząc przytęm ani rządu swego ani Papieża.

Podróż marszałka urzędownie ustanowioną została w następujący sposób: Dnia 3 bm. wyjeżdża Mac Mahon do departamentu Loire. Z tej wycieczki powraca do Paryża 5 b. m. rano a nastajutrz udaje się do Bordeaux. W powrocie zwiedzi Perigeux, Riberec, Angoulême, Poitiers i Tours i przybędzie do Paryża 12 bm.

Po Erneście Picard, Edmundzie Adam i hr. Tocqueville traci obecnie senat ze swych dożywotnich członków czwartego, który równie jak i trzej poprzedni należeli do lewicy, p. Alfonsu Lepetit, byłego profesora prawa i adwokata, który w roku 1874 wybrany do zgromadzenia narodowego zapisał się pod chorągiew Thiersa. Umarł 31 sierpnia w Poitiers.

Echo universel, dziennik zostający pod redakcyą Jules Simona, ma być zwinęty i złączyć się z dziennikiem Presse, organem Thiersa. Pan Jules Simon obejmie naczelną redakcyę Pressy.

ANGLIA.

* W zeszy wtorek (28 sierpnia) lord Granville, minister spraw zewnętrznych za rządów Gladstona, miał mowę w Bradford, w której, jako towarzysz zwołanego dziś przyjaciela Rosyi, dość przychylnie się dla niej wyraża, napominając Anglię, aby jak najciszej zachowała w obecnej wojnie neutralność. Zbija on tych, którzy się zbytecznie lekają potęgi i intryg rosyjskiej. Czem jest ta potęga, i że ona Anglii zagrażać nie może, dostatecznie okazuje dzisiejsza wojna. Tak zwane „intrygi moskiewskie“ zawsze się w końcu na szkodę Rosyi obróciły. Dyplomacya jej okazała się nieprzezorną i niezrezną. W 1871 zerwała jednostronnie traktat paryski, kiedy zwołując konferencyę mocarstw europejskich, mogła to samo otrzymać polubownie, bo i Turcyę, wystawiając sobie znaczną flotę, nie sprzeciwiała się już uchyleniu tych warunków traktatu, które były zbyt dla Rosyi upokarzającymi. A obecna wojna czyż nie wynika po większej części z błędów i niezreznosci tak zachwalanej dyplomacyi rosyjskiej? Wystawiono naród na najcięższe ofiary, pograżono go w odnętą klęsk i niebezpieczeństw, tak zewnętrznych jak wewnętrznych, dla niezmiernie wątpliwych korzyści, błahych pozorów i widoków

które nigdy urzeczywistnionemi być nie mogą i nie powinny.

Tego samego dnia odbyła się nowa demonstracja antimoskiewska w Londynie. Towarzystwo założone pod nazwą: Obrony interesów Anglii przeciw zabobczym Moskiewie w Turcyi miało pierwsze swoje posiedzenie. Lord Stratheden Campbell, członek Izby lordów, należący do stronnictwa liberalnego, przewodniczył. Oświadczył, że Rosya zagraża bezpieczeństwu Europy; że na nieszczęście Anglii nie jest dość przygotowaną na wypadki. Jeżeli do ważnego się nie stanie, mało jest nadziei, aby się zmieniła jej dotychczasowa polityka zagraniczna. Z tego powodu wielka manifestacja opinii publicznej jest potrzebna; lecz ona w obecnej porze roku trudna do urządzenia. Proponuje przeto wysłanie delegacji do ministra spraw zagranicznych.

Położenie obecne Anglii nie jest do wytłumaczenia; rząd jej poświęca trzy następujące punkta główne, które utrzymać obowiązkiem mu nakazuje: 1) wpływ angielski na reformę w Turcyi, istnieć może tylko przy wiernym zachowaniu traktatów; 2) interes Anglii reprezentowany w wojnie krymskiej; 3) wierność i honor państwa, wymagające wypełnienia zobowiązań przyjętych w traktatach.

Wniosek wysłania delegacji do lorda Derby, poparty przez kilku mówców, został przyjęty. Polak, inżynier Raimond, w mowie swojej wyraził narodowi węgierskiemu wdzięczność z powodu kwestyi wschodniej. Przewodniczący lord Stratheden oświadczył, że stronnictwo liberalne nie bierze żadnej odpowiedzialności za politykę moskiewską i jej nie sprzyja.

TELEGRAMY.

Carogród, 3 września. Nominacją Aarfięgo baszy na ambasadora w Paryżu ogłoszono dzisiaj urządzenie. Na posadę ambasadora w Wiedniu w miejsce Aleko baszy dotychczas nie powołano nikogo. — Komendant Ruszczyk doniósł tu dotąd, że z 7 batalionami pomyślną z forticy wykonał wycieczkę.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 4 września. Thiers umarł wczoraj wieczorem o 6 godzinie 10 minut paraliżem ruszonym; rano przechadzał się jeszcze w najlepszym zdrowiu i rozmawiał żywo z swém otoczeniem o przyszłych wyborach. Po śniadaniu uczuł słabości, które się wciąż wzmagaly.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Biskup chełmiński ks. Marwicz skazany został przez naczelnego prezesa prowincyi pruskiej za nieobadzenie probostw w Miłobądzu, Steżycy, Pruszeu, Krojance i Ogorzlinie ogólnie na 2500 mk. grzywien. Ponieważ probostwa te i teraz jeszcze wakuja, przeto wyznaczył przez naczelny nową karę 5000 mrk., która każe ściągnąć król. rejencji w Kwidzynie pod zagrożeniem, że kara ta do 10,000 mrk. podwyższoną zostanie, jeżeli probostwa te do pewnego terminu obsadzone nie będą.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Cesarz wyjechał w sobotę z orszakiem swym na manewra, odbywać się mające w tych dniach w prowincyi nadreńskiej VII. i VIII. korpusu armii.

† Zwłoki ś. p. ks. Sobockiego pogrzebano wczoraj na cmentarzu farnym. Dawno już nie widzieliśmy w Poznaniu tak świetnego pogrzebu. Księża było około 50. Oprócz poznańskich duchownych, którzy prawie wszyscy przybyli oddać ostatnią przysługę swemu koledze, stało się całe niemal duchowieństwo dekanatu obornickiego, do których grona należał nieboszczyk. Ludu zebrali się ogromny tłum, kilka tysięcy głów liczący, cała Szeroka ulica była tak nabita, że z trudnością wielką było można się przebić do domu, z którego wynoszone zwłoki zmarłego. Parafianie obornicy w wielkiej przybyli licznie, rzucić garść ziemi na trumnę swego ostatniego prawego pasterza i pomodlić się za jego duszę. Orszak żałobny, któremu przewodził wuj zmarłego, proboszcz tutejszej fary ks. Zientkiewicz, wspaniale przedstawiał widok. Na przodku szło kilka bractw z chorągiewkami, następnie Bractwo św. Barbary z Obornik liczący reprezentowane, dalej długi szereg duchownych i kilka tysięcy ludzi. Bo też w niezwykłych okolicznościach nastąpiła śmierć ks. Sobockiego. Po zejściu z tego świata proboszcza obornickiego, ks. Dalskiego cała praca pasterska w tak licznej parafii zaciężyła na barkach tego młodego kapłana, a prawa majowe wzbrowiły mu wszelkiej pomocy. Gorliwość i poświęcenie bez granic w sprawowaniu obowiązków pasterskich staręły zdrowie, a dobiły ostatnie zajęcia, jakie towarzyszyły wprowadzeniu do Obornik rządowego proboszcza. To też ogóle współczucie otaczało trumnę zamykającą zwłoki tak młodego a w służbie Bożej tak przedwcześnie zmordowanego szermierza. Ksiądz Chotkowski wynownie przedstawił krótki żywot pelen pracy i zasług, pobożności i cnót zmarłego. Nie było oka, któreby nie było uronilo łzy nad tą ofiarą kulturkampfu. Mowę tę z jedną stroną budującą przedstawieniem życia nieboszczyka a z drugiej nie miały przychynek do dziejów kulturkampfu stanowiącą podamy w jednym z najbliższych numerów. Po zwykłych modlitwach kościelnych spuszczono zwłoki do grobu i nie było prawie serca, któreby nie było poleciło z całą gorącością duszy zmarłego P. Bogu. R. f. i. t. p. †

* Ludwik Gayler, redaktor naszego pisma, udaje się w tych dniach do więzienia, w którym odsiedzieć musi cztery miesiące za obrazę księcia Bismarcka, i z powodu tego składa dziś odpowiedzialność za redakcyę Kuryera Pozn., a obejmuje ją współpracownik nasz, p. Józef Żorański. — Pana Rudzińskiego, który przez miesiąc pismo nasze podpisywał, skazał wydział kryminalny tutejszego sądu powiatowego w sobotę

zaocznie na 100 grzywien, odnośnie na 10-dniowe więzienie za przekroczenie prasowe. P. Rudziński, będąc chorobą złożony, na termin stawić się nie mógł i złożył apelacyę przeciwko zapadłemu nań wyrokowi.

* Wydział lekarski Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 6 b. m. o godzinie 6 wieczorem.

* W wczorajszym numerze Kuryera wspomnieliśmy, wzmiankując o przebiegu uroczystości Sedańskiej w naszym mieście, że policya nie przeszkadzała w strzelaniu z pistoletów po ulicach. Otóż doniesienie to nie zdaje się być całkiem ściśle z prawdą zgodne, czytamy bowiem Ostdeutsche Ztg., „że policya odebrała w niedzielę kilku osobom broń palną, innych aresztowała za niedozwolone strzelanie po ulicach.“ Jakkolwiek wzmianka nasza wczorajsza odnosiła się do soboty wieczora i jakkolwiek referent nasz naczynym był świadkiem, że n. p. na Piekarach przez godzinę całą gawiedź po ulicach swobodnie sobie strzelała a żaden z stróżów bezpieczeństwa publicznego nie pojawił się, ażeby temu przeszkodzić, z uznaniem zapisujemy, że nazajutrz, jak się zdaje, policya energicznie wystąpiła, gdyż w rzeczy samej tyle huk w dniu tym wieczorem nie słyszeliśmy. Pomiędzy strzelającym zauważyliśmy także ku wielkiemu naszemu zdumieniu i chłopów Polaków.

* W zeszyty piątek umarł tu tajny radca sprawiedliwości pozasłużbowy radca tutejszego sądu apelacyjnego, Reichel. Pochodził on z Prus Wschodnich, dzieżył przez kilka lat urząd dyrektora sądu powiatowego w Żolobnicy, od roku zaś 1856 był członkiem senatu kryminalnego tutejszego sądu apelacyjnego. Ze służby czynnej wystąpił w roku zeszłym.

* Jednemu z tutejszych rzeźników zabrano onegdaj pewną ilość mięsa zepsutego.

* W rejestrach stanu cywilnego miasta Poznania zapisano w tygodniu od 26 sierpnia do 1 września r. b.: I) 39 nowonarodzonych dzieci (15 mniej niż w poprzedzającym tygodniu) i to 16 płci męskiej a 23 żeńskiej, pomiędzy temi 3 z nieprawego łoża.

II) 45 umarłych (3 więcej niż w zeszłym tygodniu). Liczba umarłych przewyższa zatem liczbę urodzonych o 6. Z umarłych było 22 płci męskiej a 23 żeńskiej, pomiędzy niemi znajdowało się 21 dzieci niższej roku.

III) 7 kontraktów małżeńskich, z tych 1 pomiędzy obu stronami katolickimi, 3 pomiędzy protestantkami, 2 pomiędzy starozakonnymi i 1 pomiędzy jedną stroną katolicką a drugą protestantką.

Z nowonarodzonych pochodzi 20 z rodziców katolickich, 16 z protestanckich i 3 z starozakonnych. — Z umarłych wyznawało 27 religiję katolicką, 14 protestantką i 4 mojżeszową.

* Na Zawadach znaleźli stróżę onegdaj zrana za budką w której sprzedają wodę sełterską, trupa kobiety, która była nalogową pijawką. Trupa tego odesłano do trupiarni lazaretu miejskiego.

* Aresztowano ucznia handlowego z Królestwa Polskiego, który w jednym z tutejszych kantorów bankowych zmienił bilet banku rosyjskiego na 25 rubli, który, jak się później wykazało, był fałszywy. Na ucznia tego pada podejrzenie, że z wiedzą puszczał w kurs fałszywe banknoty rosyjskie.

* Byłgo subiekta handlowego przyaresztowano w sobotę, jako niemającego pomieszczenia, który się sam przyznawał, że się kradzieży dopuścił. Później wykazało się, że cierpi na umysł.

* Pani Maryannie z Brodziszewskich Dufkiewiczowej zaginęły w 1869 r. w niewytłomaczony sposób następujące listy zastawne nowego ziemstwa kredytowego: serya VI. Nr. 5234 i Nr. 5235 na 1000 tal. czyli 3000 m. W skutek tego wyzwa królewska dyrektora rzeszonego ziemstwa obwieszczeniem z dnia 24 sierpnia r. b. posiadających te listy, aby się do niej zgłosili do 1 września 1878 roku, gdyż inaczej takowe zupełnie amortyzowano zostają.

* W personalie wyższych urzędników sądowych zaszły świeżo w W. Księstwie Poznańskim następujące zmiany: Radcę sądu powiatowego Sch u l e m a n n a przeniesiono z Gniezna do Inowrodawia, pozostawiając mu sprawowanie funkcji dyregenta wydziału; sędziego powiatowego Meyer w Kępnie mianowano rzeźnikiem przy sądzie powiatowym w Lublińcu i zarazem notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego w Raciborzu; zwolniono ze służby radcę sądu powiatowego H a h n w Poznaniu; umarł rzeźnik i notaryusz Janernik w Nakle.

* W sprawie Stowarzyszenia pogrzebowego nauczycieli Wielk. Ks. Poznańskiego piszą nam z miasta:

Zarząd Stowarzyszenia tego ogłasza trzydzieste pierwsze z kolei sprawozdanie za czas od 1 lipca 1876 do czerwca 1877 roku, z którego wyjmujemy następujące dane: Z początkiem roku, w dzień 1 lipca 1876 liczyło Stowarzyszenie 1896 członków, zasób kasowy wynosił 3737,19 marek, fundusz rezerwy 3,400 tal. czyli 10,200 marek i 1600 rubli czyli 4,800 marek, a więc razem 15,000 marek. W ciągu roku wstąpiło do Stowarzyszenia 85 członków, których z końcem roku obrachunkowego 1876 było 1981. Z tych do 30 czerwca 1877 umarło 32 czł., 21 wykluczone, a czterech dobrowolnie wystąpiło, a tak z dniem 30 czerwca 1877 r. było 1924 czł., należących do 128 rendantów pobocznych. Dochód w ubiegłym roku wynosił 28,947 m. 1 fen. a rozebił 26,052 m. 72 fen., remanent wynosił zatem 2,894 m. 29 fen.

Ważnym dla nas jest porządek dzienny Walnego Zebrania, które się odbędzie 3 października, w środę o godz. 9 zrana na sali w Odeum. Nowe wybory dwóch członków Zarządu: w miejsce przewodniczącego rektora p. Hechta i członka Zarządu p. M o d r z y Ń s k i e g o, których czynność trzechletnia ustaje; nadto wybór głównego rendanta w miejsce p. K n a p p e; połączenie Pobiedzkiego Stowarzyszenia nauczycieli z Stowarzyszeniem dla W. Ks. Poznańskiego, wreszcie podwyższenie funduszu rezerwowego i ustanowienie tanytenu dla kontrolera, — to wszystko nader żywotne sprawy, bardzo obchodzące członków, którzy w interesie swoim i swoich rodzin zobowiązani z całą świadomością rzeczy bronić losu Stowarzyszenia, i albo osobiście stawić się na Walnym Zebraniu, albo też w myśl ustaw przesłać głosy swoje jednemu z członków, który bezwzględnie daje rękojmię, że nie zawiedzie zaufania swego mandanta. Pod tym względem to nasi nauczyciele bardzo jeszcze lekkomyślnie postępują, a doznawszy zawodu, gniewają się cichaczem na mandataryusza, mogli się przecież z góry spodziewać, że ten, jako różniący się od nich i językiem i wyznaniem, nie będzie głosował w myśl mandanta.

Zwykle na kilka dni przed Walnym Zebraniem zwołują rendanci na prowincyi nauczycieli swego okręgu i polecają im, na mocy ustaw, złożenie głosów w ręce jednego członka, którym chce znów być delikatnie się podsuwający p. rendant. Nauczyciele też, rozumiejąc tę woią i chęć rendanta, oddają mu swoje głosy, aby sami nie potrzebowali jeździć do Poznania, uchwalają nawet składkę na podróż dla rendanta, i ten, opatrzonny kilkudziesięciu głosami, stawa w Poznaniu, uciera się, broniąc interesów swoich i swych ziomeków, a wcale nie zważając na zamiary swych pełnomocników. Ponieważ zaś Niemcy i ewangelicy są przeważnie rendantami, więc nie dziwnego, że, mimo tak obrzynięci przewagi członków katolików Polaków, przechodzą nieraz uchwały niezgodne z zyczeniami większości.

Abymy temu zapobiedz, aby sobie nie zrazić tego lub owego rendanta, najlepiej nauczyciele zrobią, jeśli na takie zebranie zwołane przez rendanta wcale się nie stawia, a jeśli sami nie mogą przybyć na Walne Zebranie do Poznania, oddadzą głos swój albo któremu z kolegów, do

którego mają zaufanie, że ich nie zawiedzie, albo jeśli głos ten nadesłają na ręce któregoś z członków mieszkających w Poznaniu, a dających rękojmię, że będą głosować w duciu mandanta. Na to zezwalają ustawy Stowarzyszenia i z tego korzystać powinni nauczyciele, aby niepotrzebnie nie szkodzić sprawie, która jest o wiele ważniejsza, jak się to niejednemu zdaje.

* Jednemu z gospodarzy w Kamionku pod Gądkami, w powiecie śremskim, skradziono w nocy z niedzieli na niedzielę z zamkniętej górką przez wybiecie szyby i wejście oknem znaczną ilość bielizny, przedmiotów do ubioru i różnych miechów, oznaczonych: „Johann Jahns 1876 i 1877“; w ogólnej wartości około 300 marek. Podejrzanie jest wielkie, że rzeczy te do Poznania się dostały.

† Pogrzeb ś. p. Maryi Boleskiej w Kościanie odbył się dnia 1 b. m. bez żadnych przeszkód. Liczny orszak pogrzebowy składała nie tylko publiczność miejscowa, ale nado to osoby, z dalekich stron przybyły, które ostatnią przysługę zmarłej oddać chciały. Za trumną postępowało również kilku kapłanów, którzy jednakże z wiadomych przyczyn brali jedynie udział jako prywatni. Orszakowi pogrzebowemu przewodniczył szwagier zmarłej, p. doktor Bojanowski. Porządek podczas pogrzebu utrzymywał miejscowe bractwo strzeleckie. Ponieważ katafalk przechowywuj p. Bronk. przeto zwłok nie wieszono, lecz niesiono je na barkach przez całe miasto. S. p. Marya wydalona została w roku 1847 z kraju za oddanie należnej części rozstrzelanemu na placu Działowym w Poznaniu ś. p. Babinistemu. Powróciwszy do kraju, zmarła bawiła się w domu niedozwolonej pamięci ś. p. hrabiów Sewerynowa Mielżyńskich a po ich śmierci u godnego ich spadkobiercy, hrabiego Józefa Mielżyńskiego w Iwnie.

* Z Gniezna piszą nam: Ks. kanonik Duliński w dzień uroczystości Sedanu nieomieszkał przyłączyć się do tłumy, złożonego z urzędników, landwergeru itp. patriotów. Podczas mowy pana dr. Methnera na placu publicznym przy pomniku obok kościoła ewangelickiego przereczony kanonik stał na wydatnym miejscu. Niektórych jednak Niemców nie zadowolnić, gdyż robili uwagi, że powinien był stanąć przy Siegessäule we fraku. Ciekawimy, czy też p. Methner, zarządzając zgromadzenie pod gołym niebem, miał pozwolenie policji, a jeśli nie, czy jego sięganie będą na mocy Vereinsgesetz, jak ks. Siega o święcenie figury i przemowę pod figurą. — (Ja Bauer das ist ganz was anders. Przyp. Redakcyi).

* W Gadzu pod Bydgoszczą spalił się w tych dniach stóg zboża. Ogień był, jak się zdaje podłożony, tak samo już i przy owczarni, która w tej samej wsi przed kilku tygodniami w perzynie obrócona została.

* Na ostatnim posiedzeniu reprezentantów miejsckich w Bydgoszczy ustanowiono pensyę nowego miejskiego budowniczego na 4000 marek pod warunkiem jednak, aby mu nie wolno było zajmować się budowlami prywatnymi. Od kandydata nie wymaga się, żeby konieczność był zdał egzamin rządowy.

* Z dniem 1 b. m. opuścił radca ziemiański powiatu wągrowieckiego p. hr. P o s a d o w s k i i dotychczasową swoją posadę dla objęcia takiej samej w powiecie krobkim w Rawiczu. Następca jeszcze nie mianowany; o ile się zdaje, będzie go tymczasowo zastępował sekretarz powiatowy p. Giese.

* Na folwarku Karłewo pod Strzelmem, własności p. B. Moszczyńskiego, spaliła się dnia 28 z. m. stajnia i obora, Domniemywane podpalacza aresztowano.

* W wieprzu, zabitym w dominium Pniewy dla żołnierzy, znajdujących się tam na kwatery, znaleziono truchliny; mięso, stosownie do przepisów policyjnych, zakopano.

* W Pniewach zawałiła się dnia 1 b. m. wieczorem o godzinie 8 część remizy L. Szamotulskiego, w której stali na kwatery muzycyanci 50 pułku piechoty, przez Pniewy maszerującego. Jeden tylko z nich znajdował się w domu, ale i ten szczęśliwie uszedł z walącego się budynku. Natomiast instrumenty kapeli zdruzgotane zostały, właściciel poniósł również znaczną szkodę, gdyż gruz zanieczyścił masę zboża, które w remizie tej miał na składzie.

* Niemieckie stowarzyszenie agronomiczne w naszym Księstwie są w tem szczęśliwym położeniu, że, zasłane znaczną subwencją rządową, mogą rozdzielać nagrody za wzorowy chów inwentarza. Nagrody, udzielane przez owe stowarzyszenia, zapisujemy tem skrzętniej, że się z nich jasno wykazuje, o ile nasze polskie stowarzyszenia agronomiczne po macosemu są traktowane. I tak dnia 31 z. m. rozdało kargowskie stowarzyszenie agronomiczne premii za 55 sztuk bydła rogatego i 73 konie różnej wysokości, począwszy od 60 do 90 marek.

* Zapowiedziany wiec w Lisewie odbył się onegdaj przy udziale najmniej 400 osób. Z obywatelstwa zjechał jeden p. Kaźmierz Slaski; prócz tego wzięł w wiecu tym udział p. Tomaszewski, nakładca chełmińskiego Przyjaciela Ludu i zaszczytnie znany p. doktor Rydygier. Wiec zagał miejscowy sędziwy proboszcz ksiądz dziekan Machorski mową jedną a trwającą blisko godzinę, w której przedstawił położenie nasze jako katolików i Polaków, a biorąc za podstawę słowa przez Ojca św. do pielgrzymów polskich wyrzeczone, pouczył, jak obronę wiary i narodowości prowadzi cierpliwie, mężnie i wytrwale. Szczególniejszy przyścisł kład mowca na postępowanie legalne i środki duchowe, które wolno, ale tem pewniej prowadzą do zwycięstwa. Na przewodniczącego wiecowi wybrano p. K. Slaskiego. Przemawiał blisko półtorę godziny o skutecznym środkach obrony religii i narodowości p. D a n i e l e w s k i, redaktor G a z e t y T o r u Ń s k i e j. Zwrocił się nasamprzód, jak donosi Gaz. Tor., do matek, następnie do ojców, wykazując, co każdemu czynić wypada. Następnie wyliczył według „Postanowień“ naczelnego prezesa jakie prawa języku polskiemu w szkole pozostają, zażądał pilne baczenie na to: aby nauczyciele i tej resztki nie uszczupiali. Na przykładzie skutecznej petycji z Brodnicy wykazywał, jak się o sprawiedliwość upomnieć. W dalszym toku swego przemówienia wykazywał, jakie są skutki naszego ustawodawstwa w życiu, jak zagnieździło się zepsucie, jak się przepełniły więzienia i wyraził nadzieję, że konieczność rewizji i poprawy ustaw kościelnych, szkolnych i językowych wnet stanie wszystkim wyraźnie przed oczyma, na co my przyspieszając i dopełniając wpływamy możemy przez petycję i czynność naszych posłów. Głównie przecież w to mowca godził, abymy w sercach; i życiu naszym zachowali ogień świętej gorącej miłości i przekonani silnych w wierze i narodowości, a w tedy nagrodzimy, co nam zkadną odjęto i przechowamy skarby nasze w czystości. W końcu zabrał głos p. T o m a s z e w s k i z Chełma, czyniąc słusne dopełnienie, abymy zawsze i wszędzie, gdzie tylko mamy prawo, ogęstymy mówili językiem i doniósł wreszcie, że w niedzielę dnia 16 września odbędzie się podobny wiec w Chełmie, na który zapraszał. Policją zastępował na zgromadzeniu, odbytym z należytą powagą i spokojem, p. R e x w asystencyi żandarma obwodowego.

* Przyjazd i przyjęcie Nuncjusza ks. Jacobiniego do Krakowa opisuje C z a s jak następuje:

K r a k ó w, 31 sierpnia. Wczoraj miasto nasze witało Nuncjusza Apostolskiego, Arcybiskupa tesalonicznego mgra J a c o b i n i e g o. Już od godziny 8 wieszorł tłumy ludu zaległy plac przed dworcem kolei żelaznej aż w ulicę Lubicz. Peron kolejowy był zapełniony publicznością do natłoku, a w sali gościnnej i klasy zebrali się duchowieństwo, przedstawiciele miasta i wiele osób, pragnących złożyć dostojnemu gościowi winny hold czci i szacunku. Kraków witał reprezentanta Stolicy św. odpowiednio do swych tradycyi katolickich i narodowych, do uczuć, które nim zawsze kierowały; dał też nowy dowód swej jedności z Kościołem rzymskim i przywiązania do niego. Nie był to jedynie tłum ciekawych, ale zastęp ludności, pragnącej stwierdzić swe katolickie przekonania.

Pierwotnie przyjazd Nuncjusza był naznaczony na godzinę 9, w ostatniej zaś chwili zaszła zmiana, doniesiono bowiem, że Arcybiskup Jacobini przybędzie dopiero przed godziną 10 zwykłym pociągiem. O godzinie 6 wieszorł Nuncyusz wyjechał z Freistadtu, gdzie bawił u hr. Larischa. W Oświęcimiu przyjął go w imieniu ks. Biskupa tarnowskiego Pukalskiego infułat K r ó l na czele licznego zastępu duchowieństwa z sąsiednich dekanatów, jako na granicy dyocecyi tarnowskiej. Przed godziną 9 stanął pociąg w Krzeszowicach, gdzie na dworcu, wspaniale przybrany i oświetlonymi lampami, powitał Nuncjusza prezes Rady powiatowej krakowskiej poseł Paweł Popiel i rodzina hr. Potockich. P. Popiel towarzyszył następnie Nuncyuszowi aż do Krakowa. Na parę minut przed 10 dano znać, że pociąg zbliża się do dworca. Wiceprezydent miasta dr. W e i g e l przystąpił do wagonu i powitał wysiadającego Nuncjusza w imieniu miasta następującą przemową łacińską: „Landetur Jesus Christus! Senatus populique Cracoviensis nomine Excellentiae Vestrae debitum exhibeo homagium et venerationem. — Ave et fave Excellentissime Domine urbi — gaudio exultanti — Polonorum alteri Romae! invitanti inclitissimum Suae Sanctitatis Representantem cum summo charitatis affectu. — Dignetur Excellentia Vestra benignissime intrare. Ubi charitas et amor, ibi Deus.“ (Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Rady i ludności krakowskiej imieniem składam Ekscelencyi na wstępie hold i uznanowanie. Witaj i sprzyjaj, Ekscelencyo, miastu przepelnionemu radością, i drugiemu Polaków Rzymowi, przypinającemu najdosłojniejszego reprezentanta Jego Świątobliwości wyrazem najwyższego przywiązania. Racz winnie Ekscelencyo w mury tego grodu. Gdzie znajdziesz przywiązanie i miłość, tam przebywa Bóg!).

Nuncyusz odpowiedział również po łacinie w tych mniej więcej słowach: „Niezawodnie odznaczające się wiarą i miłością chrześcijańską miasto Kraków zasługuje na miasto drugiego Polaków Rzymu, jak go słusznie nazywają; a miłe są zawsze Ojcu św. dowody synowskiego przywiązania i miłości, które od Polaków tak licznie odbiera. Jeśli zaś co zdolne jest utwierdzić Ojca św. i mnie jako reprezentanta Stolicy Apostolskiej w przekonaniu sympatyj, przywiązania i miłości narodu polskiego, toż zaiste to nader serdeczne przyjęcie, jakiego w tej chwili doznaję. Ta fala ludności, przybijająca aż do stopni wagonu mego i grono młozów, którzy mnie w tej chwili otaczają, jest mi tego wymownym dowodem. Nieomieszkać doniesie Ojcu św. bezwzględnie o tem nadzwyczajnym przyjęciu, jakieście mnie zgotowali; Panom zaś dziękuję w najgorętszych słowach za okazaną mi przychylność, z jaką mię na wstępie do miasta waszego witacie.“

Dr. Weigel przedstawił następnie Nuncyuszowi wiceprezesa Rady powiatowej, p. Alfreda Milieckiego o, prezesa Izby handlowej, p. Teodora Boranowskiego o, ks. kan. hr. Scipio del Campo, który przemówił do niego po włosku i obecnych na dworcu radców miejskich. U drzwi sali gościnnej powitał Nuncjusza w imieniu duchowieństwa i ludu wernego administrator dyocecyi ks. Biskup G a ł e c k i przemową łacińską; wyraził on radość serce, że dyocecya krakowska może przyjąć przedstawiciela Ojca św., przynoszącego jej apostolskie błogosławieństwo. Oby błogosławieństwo to spadło na całe miasto i lud wierny i przywiązany do Stolicy św., aby zdołało poruszyć tych nawet, którzy trwają jeszcze w błędzie i ciemnościach. Na co Nuncyusz odpowiedział: Bardzo mi jest miło, iż zwiędzić mogę Twoję stolicę biskupią. Najwyższe składam Ci dzięki za tak zaszczytne przyjęcie, jakie mi przygotowałeś, a dla Ciebie i dla całej Twój owczarni błagać będę o szczęście i pomyślność.

Ks. Biskup przedstawił osoby obecne na sali, z którymi Nuncyusz wśród wielkiego natłoku rozmawiał, a następnie, prowadzony przez pp. Pawła Popiela i doktora Weigla w strojach narodowych, gdy się ukazał na schodach dworca, powitały go niezmiernie zastępy ludu okrzykami viva! Niech żyje Pius IX! a przed dworcem bractwa i cechy z chorągiewkami utworzyły przy świecach i pochodniach szpaler, przez który Nuncyusz wśród ciągłych okrzyków i ogłosu dzwonów kościelnych przeszedł do przygotowanego powozu. Jechał też otoczony chorągiewkami i bractwami oraz szeregiem pochodni z wiceprezydentem miasta dr. Weiglem przez ulicę Lubicz, bramę Floryjańską, Rynek, ulicę Sławkowską i do klasztoru Ksks. Misyjonarzy przez ulicę św. Filipa na Kleparzu. Wszędzie zaś oczekiwali go tłumy ludu, witające okrzykami, a przed pięknie oświetlonym domem Ksks. Misyjonarzy tłum zalegał całe prawie Targowisko końskie. Nuncyusz, odprowadzony do mieszkania przez dr. Weigla, ukazał się w oknie pierwszego piętra i udzielił zgromadzonemu ludowi błogosławieństwa apostolskiego. Naczelna komenda wojskowa postawiła przed domem Ksks. Misyjonarzy straż honorową ambasadorowi papieżkiemu. Do późnej nocy gwaro było na ulicach Krakowa, który tak wspaniale przyjął przedstawiciela Stolicy Apostolskiej.

Dzisiaj rano Nuncyusz przyjmował naprzód Zgromadzenie Misyjonarzy i Siostr Miłosierdzia, potem administratora dyocecyi ks. Biskupa G a ł e c k i e g o, na czele duchowieństwa świeckiego i zakonnego. W dłuższej przemowie dziękował Biskupowi za niespodziewane a świetne i serdeczne przyjęcie, zgotowane mu przez wernych jego dyocecyi. Mówił, że Ojciec św., który odebrał już tyle dowodów przywiązania i miłości ze strony Polaków, przyjmie z radością nowy ten objaw, a będzie mu to pościęchą dla jego zbolełego serca w tych tak ciężkich dla Kościoła czasach. Po duchowieństwie przyjmował Nuncyusz delegata Namiestnictwa, radcę dworu Bobowskiego, prezesa sądu wyższego br. Budwińskiego, dyrektora prokuratory skarbowej Haylinga, ks. Biskupa Janiszewskiego i wiele innych osób. Redakcyę C z a s u miała o godzinie 11 posłuchanie u Nuncjusza. P. Aleksander Szukiewicz przedstawił mu członków redakcyi. Nuncyusz wyraził uznanie i podziękowanie dla dziennika, stojącego zawsze silnie i wytrwale przy wierze i Kościele. Podniósł następnie znaczenie i zadanie prasy, która, stawszy się w obecnych czasach potęgą, może zarówno szkodliwie jak i pożytecznie działać. Wierząc nie panowie, rzekł, że ta praca wasza przynosi nie tylko korzyść Kościołowi, ale także krajowi i społeczeństwu waszemu i wszystkim ludziom porządku. W końcu zachęcał Nuncyusz Redakcyę do dalszej wytrwałości i pracy, która nie powinna się zrażać przeszkodami, lecz wciąż iść dalej w raz obranym kierunku. Opowiadał także, że wrzuszony jest przechodzącym wszelkie nadzieje przyjęciem Krakowa, i że wysłał dzisiaj rano depeszę do Ojca św., donoszącą o tej manifestacyi katolickich uczuć Polaków.

O godzinie 3 przybył Nuncyusz Apostolski do sali radnej w ratuszu miejskim, gdzie go przyjmowała rada miejska i urzędnicy z magistratu z wiceprezydentem miasta dr. Weiglem na czele. Po przedstawieniu sobie obecnych, wyraził Nuncyusz podziękowanie za wczorajsze przyjęcie, którego pamięć zachowa na zawsze; objawił przytęm życzenia na pomyślność miasta. Następnie oglądając szczegółowo salę radną, przypatrywał się z szczególnym zajęciem portretowi b. prezenta dr. Dietla, przy którym dr. Weigel zwrócił uwagę, że przed kilku laty dr. Dietl również przyjmował w mieście naszym nuncjusza apostolskiego Falcinello. W czasie bytności Nuncjusza znajdowało się na galerji kilkanaście pań. Z ratusza miejskiego udał się Nuncyusz na Zamek. Dzisiaj jest na obiedzie na Woli u ks. Czartoryskich.

O ile nam wiadomo, Nuncyusz wyjedzie z Krakowa we wtorek o godzinie 11 zrana; z Rzeszowa uda się do Tyczyna, majętności marszałka krajowego hr. Ludwika Wodzickiego. We środę zaś rano wyjedzie do Staręjwi, gdzie stanie o godzinie 1 w południe. Z powodu ograniczonego czasu Nuncyusz zwiedzi po drodze tylko kościoły w Rzeszowie i Tyczynie.

* Meteor świetlany widziany, jak donosi C z a s dnia 29 sierpnia wieczorem przelatujący po nad rynnkiem

rakowski, od domu „Pod Murzynami“ ku ulicy Szczo-
pańskiej. Meteor był barwy żółtawej i rozplynął się w
kropie światła czerwonego.

* Termin otwarcia i czas trwania wystawy we Lwo-
wie. Otwarcie wystawy nastąpi dnia 6 września, a zam-
knięcie d. 4 października 1877 r. Wystawa inwentarza
żywego odbędzie się w następujących terminach:

- 1) wystawa koni w czasie od 10 do 16 wrze-
śnia r. b.;
- 2) wystawa bydła rogatego od 19 do 25 wrze-
śnia r. b.;
- 3) wystawa owiec, trzody chlewniej, drobiu i króli-
ków od 28 września do 4 października r. b.

Wystawa okazów sadownictwa i ogrodnictwa od-
będzie się również w czasie od 28 września do 4 paździer-
nika r. b.

Ceny jazdy dla wystawców i zwie-
dzających wystawę. Dla wystawców: Na
wszystkich galicyjskich liniach kolejowych, mianowicie na
kolei Karola Ludwika, arcyksięcia Albrechta, pierwszej
Węgiersko-Galicyjskiej kolei żelaznej (pod której zarządem
zostaje także kolej Dniestrzańska i Tarnowsko-Leluchow-
ska) i na liniach galicyjskiej kolei Lwowsko-Czernowic-
ko-Jaskiej przynależą do wystawców zniżenie ceny jazdy
do Lwowa na wystawę i z powrotem do połowy zwyczaj-
nej taryfy w podróży II i III klasą, nawet w razie uży-
cia pociągów pospiesznych. Pamiętaj jednak o tym na-
leży, że tak w podróży do Lwowa, jak i z powrotem na-
leży mieć przy sobie kartę legitymacyjną, wydawaną każ-
demu wystawcy przez komitet. Przy wyjeździe tam i na-
powrót należy dać kartę ostateczną przy kasie. Na za-
żądanie konduktora ma być pokazany bilet wraz z kartą
legitymacyjną; sam bilet kolejowy bez karty legitymacyj-
nej jest nieważny. W podróży I i IV klasą nie ma za-
danego zniżenia. Dla odwiedzających wystawę
przynależą zniżenie 33 1/2 % opłaty zwyczajnej II i III
klasą. Karty będą wydawane do Lwowa i napowrót, waż-
ne na 10 dni. Przy podróży tylko do Lwowa, albo
tylko z powrotem zniżenia nie ma. Zniżka cen jazdy na
kolejach żelaznych trwać będzie od 4 września do 6 pa-
ździernika r. b.

* Kalendarz. Jutro, w środę dnia 5go września,
Wawrzyńca. Wschód słońca o godzinie 5 mi-
nut 17. Zachód o godzinie 6 minut 39.

Długość dnia 13 godzin 20 minut.
Wypadki historyczne. 1725 Ślub Maryi
Leszczyńskiej z Ludwikiem XV. — 1772 Traktaty trzech
mocarstw co do rozbioru Polski. — 1831 Sejm odrzuca
wszelką ugodę z Mikołajem.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na „Polską Pielgrzymkę do
Rzymu“, wydać się mającą przez ks. dr. A.
Kanteckiego, nadesłali prenumeratę:
P. Maksymilian Rafowski z Kościana na 1 egz.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 4 września.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Sobie-
rajska z Kopaniny, Malczewska z rodziny z Swinar,
Ponińska z rodziną z Malczowa, Palszowski z Hutki,
Zakrzewski z Golin, Mycielski z żoną z Kobylepola,

hr. Łącki z Posadowa, Chosłowski z Ulanowa, Damb-
ski z rodziną z Królestwa Polskiego, Reiss z Agun-
cy, pani Nietsche z Kempna, ks. Ullrich prooszcz
z Miejskiej Góry.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.
Sobota, 1 września 1877.

Powietrze mieliśmy w bieżącym tygodniu bardzo
zmiennie, wskutek czego żniwo szczególnie na jęczmień,
groch i owies się opóźniło. Kartofle już rozpoczęły wy-
bierać.

W Anglii również powietrze było zmienne które
na żniwo pszenicy niezawodnie nie pozostanie bez wpływu
i tym samym rezultat zbioru od niego zależeć będzie.
Targi pszeniczne były dalej węższe, usposobienia, tylko
w takim razie, jeżeli w dzień targowy padało, to młynarze
z kupnem się spieszyli i płacili też cokolwiek wyższe
ceny, przeciwnie zaś, gdy powietrze ciepłe i suche było,
targi pozostały bez interesu; głównie obecną wata ten-
dencją przypisać można tej okoliczności, że Ameryka
i inne kraje jeszcze zawsze obficie dostarczają pszenicę na
targi angielskie; młynarze zpowodu tego spokojnie patrzą
w przyszłość, przewidując, że dotychczasowe dowozy na
konsumcję wystarczą. Wogólnie ceny na targach an-
gielskich o 1-2 szyl. się podniosły. Płynące ładunki
pochodzą po większej części z Ameryki i Indyi,
które z ostatniego kraju 292,000 kw. wynoszą.

W Londynie w poniedziałek był targ stary na
pszenicę podczas deszczu, natomiast w środę bez interesu
przy pięknej pogodzie. Dowozy wynosiły w upłyłym
tygodniu 74,710 kw. naprzeciw 92,908 kw. przeszłego ty-
godnia. Targi w Francji stały przy wyższych cenach,
Berlin chwiłny, ostatecznie płacono za pszenicę 3, za
żyto 1 1/2 marki wyżej jak zeszłego tygodnia.

Nasz targ pszeniczny okazał w tym ty-
godniu lepszą tendencją mianowicie na pszenicę, jedna-
kowoż tylko w dobrym i pięknym towarze, który też o
5-6 marek na tonie wyżej płacono jak w przeszłym ty-
godniu, przeciwnie zaś wilgotną i porośłą pszenicę trudno
choćby po tańszych cenach było można sprzedać, ponie-
waż na ten towar eksporterzy nie mieli zbytu a na wy-
suzenie takowego do eksportu były tutejsze ceny za wy-
sokie. Żyto krajowe, polskie i ruskie w dobrym popycie
na eksport. Jęczmienia mało dowieziono i był po-
szukiwany. Rzepik i rzepak węższe usposobienia.

Płacono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

Pszenicę.
Marek 190-225 przy 121-126 7/7 funt. hol. za wilgotną,
„ 180-238 przy 128-129 funt. hol. za obciążoną
i czerwona,
„ 250-257 przy 127-131 1/2 funt. hol. za jas-
pstrą,
„ 257-265 przy 131-133 1/4 funt. hol. za białą i wy-
pstrą szklistą.

Żyto.
„ 150-150 przy 120-127 funt. hol. za krajowe,
„ 130-138 przy 120-120 funt. hol. za ruskie,
Jęczmień (200 ff) 140-122 marek przy 107-
102 funt. hol. za czterorzędowy i ruski.
Owies ruski (140 ff) 106-124 marek.
Rzepik i rzepak (210 ff) 325-330 marek.
Banknoty rosyjskie 211.00 marek za 100
rubli sr.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 4 września 1877.
Zyto. (za 20 ctra.) — wypow. — ctr. cena wypow.
136 września, jesień, wrzes.-paźdz., paźdz.-listop., list-
grudzień i grud.-styczeń 136 marek.
Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz.
— litr., cena wypowiedziana 49,60 — na Lipiec —
sierpień — wrzes. 49,50-49,70 paźdz. 48,30 list. 47,00
grud. 49,20 styczeń 47,70 luty 48,20 kwiecień-maj 49,50.
Okowita w miejscu (bez beczki) 49,80 marek.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 3 września
Zyto: (za 2000 funt.), bez in., wypowiedz. 3000 cent.
na upł. wyp. września 131,50 żąd., września-paźdz. 131,50
żąd., paźdz.-listopad 132,50 ż., listopad-grudzień
133,50 żąd., kwiec.-maj 138 żąd. — pl.
Pszenica: 205 żąd., wrzes.-październik 205 żąd.
Owies: 118,50-119 pl., wrzes.-paźdz. 118,50-119
pl., paźdz.-listopad 121 — pl., listopad-grud. 124 — żąd.,
grud.-stycz. — pl., kwiecień-maj 130 pl.
Olej rzepiowy: spok., wypowiedz. 1000 cent.
w miejscu 72,50 żąd., sierpień —, — żąd., września
71,50 żąd., września-paźdz. 71 pl., —, — żąd., paźdz.-
listopad 71,— żąd., listop.-grud. 71,—, —, —, kwiec.-maj
70,50 żąd. — pl.
Okowita: stare, wypow. —, — litr., w miejscu
50,80 żąd. i plac., sierpień —, — żąd., września 50 — pl.,
—, — żąd., września-październik 49,50 żąd., październik-
listopad 48,50 żąd., — pl., listopad-grudzień 48,— pl.,
kwiec.-maj 49,50 żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu z dnia 3 września 1877.

Postanowienia miejskiej deputacji targowej.	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj- wyż.	naj- niż.	średni naj- wyż.	naj- niż.	lekki towar naj- wyż.	naj- niż.
Pszenica biała nowa	21	20	21	20	21	20
„ żółta „	20	19	20	19	20	19
Zyto nowe	15	14	15	14	15	14
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—
„ nowy	15	14	14	13	14	13
Owies stary	14	13	13	12	13	12
„ nowy	12	11	11	10	11	10
Groch	16	15	15	14	15	14

Postanowienia komisy handlowej.	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Siemię lniane 100 kilogr.	—	—	—
Rzep zimowy	31	28	25
Rzepik zimowy	30	27	24
Rzepik letowy	30	26	23
Lnica	—	—	—

Ceny wypowiedziane na 4 września: żyto 131,50 mr.
pszenica 205 — m., jęczmień — m., owies 119,— mrk.,
rzep — m., olej rzepiowy 7,50 m., okowita 50,— m.
Notatka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 litr.
100 ptc. trał. w miejscu 50,30 żąd. —, — pl.

Koniczyna do siewu, czerwona niem., za
kilogr. 30-40 45-50 mrk.; biała słabo 35-40
-47-54 marek
Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil. 7,10-
wrzes.-paźdz. 7,30 mar.
Makuchy siem. wyżej, za 50 kil. 9,30-9,80
Rubin stare, żółty 11,40-12,10-14 —
nieb. 11,30-12,80-13,80 m.
Tymotka stare, za 50 kilogr. 22-25-28 m.
Siano 2,00-2,30 m za 50 kil.
Słoma 19,00-21,25 za kopę 600 kil.
Mąka słabo, za 100 kil. Pszenka 31,50-32,50
Rżanna piękna 23,50-24,50 marek. Rżanna średnia 22
-23,50 marek. Osucie rżanne 10-11, — marek. Os
pszenne 8,50-9,5 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 3 września 1877. (Kursa końcowe.)
Wypow. żyta 317
Wypow. owy 217
Kapitał
Galicyjany 100
Pr. pap. państw. 99
Poz. 4% list. z. 94
Poz. list. ren. 95
Austr. los 1860 105
Włochy 70
Amerykany 99
Turki 99
7 1/2 % Rumun. 15
Pol. lik. l. zast. 55
Rosyj. bknot. 209
Sreb. rat. aust. 56
Aus. ake. kred. 338
Kol. Państw 46
Lombardy 117

Szczecin, dnia 3 września 1877. (Kursa końcowe.)
Pszenica spok. 221,—
Wrzesień 213,50
Wrzes.-paźdz. 213,50
Kwiec.-maj 211,50
Zyto niem. 136,—
Wrzesień 138,—
Wrzes.-paźdz. 142,—
Kwiec.-maj 142,—
Olej rzep. spok. 73,—
Wrzes.-paźdz. 71,75
Paźdz.-listop. 71,75
Kwiecień-maj 71,50

Berlin, 3 września 1877. (Kursa końcowe.)
March. Pozn. kol. 14 50
Priority 69 90
Kol.-Mind. kol. 94 —
Reńska kol. 107 75
Górnoszlaska. 127 10
Austr. półn.-wsch. k. 191 —
Kol. Rudolfa 46 90
Austr. banknoty 171 —
Austr. renta złota 63 30
Ros.-Ang. poz. 1871 87 25
— poz. prem. 1866. 136 50
Węg. 9% asyg. skar. 91 75
L. z. ros. ziem. ks. 72
Pols. 5% listy zast. 63
Pozn. bank prowinc. 102
Kwilecki Potocki 60
Pozn. sprit. ake. 43
Bank rzeszy n. 159
Diskont. udzi. 114
Szlask. stow. bank. 84
Centrab. f. Industr. 71
Laurahütte zast. 67
Pozn. 4% listy 91
Pozn. renta 117

Wszelkie nowości w konfekcjach mody francuskiej, angielskiej i niemieckiej na nadchodzącą porę jesienną i zimową

w jak największym wyborze od pojedynczych do naj-
wykwitniejszych fasonów nadeszły.

Robert Schmidt

dawniej Antoni Schmidt

Poznań, Rynek 63.

Rodziny szlacheckie

Królestwa Polskiego, Galicyi, Poznania, Prus Zachodnich, Litwy, Zmuj-
dzi, Wołynia, Podole i Ukrainy, pragnące, aby ich rodowody i stan obecny
członków żyjących były pomieszczo-
nymi w wydać się mającym przezemnie

I roczniku Złotej księgi szlachty polskiej

(na wzór Almanachu Gotajskiego),
wzywam, aby w jak najkrótszym
przebiegu czasu zechcieli mi nade-
słać swe papiery, poświadczone przez
c. k. Herolda lub poparte autenty-
cznymi dokumentami. (1293)

„Złota Księga“ wychodzić będzie
corocznie, zdobna wmiętą rysunku
księcia Józefa Sułkowskiego i kilku
portretami znakomitszych członków
szlachty polskiej. Przedpłata na
egzemplarz wynosi 10 marek wa-
luty niemieckiej, którą należy prze-
słać na ręce autora a która kwito-
wana będzie w „Księdze.“
Bliższych szczegółów dowiedzieć
się można u Wydawcy.

Teodor Zychliński
autor „Kroniki żółtej rodziny
wielkopolskich.“
Poznań, Św. Marcin 43.

Bon Marché

nowo otworzony przy
ulicy Wilhelmowskiej nr. 18
naprzeciwko hotelu Francuskiego
skład towarów posamonicznych,
drobnych i białych,
poleca swe wprost z fabryk sprowadzane towary za-
lecające się wyborową dobrocią po bardzo umiar-
kowanych cenach. (1524)

Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych St. Oferskiego Rynek 16/17

poleca szanownej publiczności do zaprowadzania (734)
wodociągów, łazienek, wodotrysków, klosetów i pomp
we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do gorzelni
browarów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług najno-
wszych wzorów. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe
uskuteczniają się pod gwarancją natychmiast.

A. Spiro

księgarnia w Poznaniu,
naprzeciw zegaru pocztowego
poleca po bajecznie niskiej cenie:

- Syrokomla. Dramata. 2 tomy (2 tal.)
za 25 sgr.
- Syrokomla. Gawędy i rymy ulotne
(4 tomy) (4 tal.) za 1 tal. 15 sgr.
- Pol. Pacholę hetmańskie. 2 tomy
z rycinami (5 tal.) za 15 sgr.
- Obrazy historyczne dawnej Polski
(22 1/2 sgr.) 7 1/2 sgr.
- Wermonty — historia literatury
francuskiej (3 tal.) 25 sgr.
- Obraz dawn. Wielkopolski 5 sgr.
- „ „ „ Małopolski 5 sgr.
- „ „ „ Litwy 5 sgr.
- Wianek. Powieści dla ludu 2 tomy
7 1/2 sgr.
- Cztery powieści 5 sgr.
- Wzory przykładowości. 5 sgr.
- Maryi Ludwiki 2 tomy (3 tal.)
25 sgr.
- Pamiętnik obłężenia Częstochowy
5 sgr.
- Pamiętnik Fryderyka II (22 1/2 sgr.)
7 1/2 sgr. (600)
- Haselbach. Poradnik dla oweczary
(32 1/2 sgr 7 1/2 sgr.).
- Kortys. Chów ptastwa domowego
(1 tal.) 10 sgr.
- Kortys. 7 Chów gęsi i kaczek (22 1/2
sgr.) 7 1/2 sgr.
- Raczyński E. Bunt hajdamaków na
Ukrainie (15 sgr.) za 5 sgr.
- Opaliński. Satyry (20 sgr.) za 7 1/2 sgr.
- Rady patroniuszowe czyli historie
i przykłady p. L. Siemińskiego
2 tomy (1 1/2 tal.) 10 sgr.

Tapety i ro-
losy (203)
Zakład litogr.
Registra go-
spodarskie
Skład galant.
Alfenidę Christofla
poleca po najtańszych cenach
handel materiałów piśmiennych

Antoniogo Rose
w Poznaniu, w Bazarze.
Próby tapet franco.

Osobie starszej
z wyższego stanu, któraby przy-
rodzinnie zamieszkać chciała a mimo
to była jak u siebie, wskazać może od-
powiednie miejsce pani Kozłowska
Poznań ul. Wiedeńska nr. 5, w godz.
od 2-3 po południu. (1461)

Wszystkie rzeczy niżej cen fabrycznych Z powodu przeniesienia handlu

WYPRZEDAŻ

wyrobów moich w
gotowej bieliznie i rzeczach negliżowych

Dla dam: koszule dzienne i nocne, pantalonki, spódnice,
krótkie i z powłokami, kaftaniki negliżowe, czepczki nocne, garni-
tury, fartuchy itd. od najprostszych do eleganckich nader rzecz-
Dla panów: koszule wierzchnie, koszule nocne, kalesony,
kołnierzyki, mankietki, wstawki do koszul, półkoszulca itd. i
Dla dzieci: cała bielizna.

z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny
Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1.

Prawdziwe Harlemskie cebulki kwiatów

poleca w najlepszym gatunku. Specjalne katalogi rozsyła gra-
i franko skład nasion (1520)
Henryka Meyer'a
ogrodnika artystycznego,
Poznań, Fryderykowska ul. Nr. 27
naprzeciw Prow. Banku.

Miechy do liwer. po 60 f.

- 1. Miechy drylieh. po 95 f.
- 2. dito dito po 100 f.
- 3. dito dito po 105 f.
- 4. dito dito po 125 f.
- 5. dito dito po 140 f.
- 6. dito dito po 155 f.

w dobrym czystym towarze.
Miechy na próbę mam chętnie do
usług. (1486)

S. Kantorowicz 68 Rynek 68, narożnik ulicy Nowej.

Czternastu świętych w po-
trzebie ratujących. Obraz ar-
tystycznie wykonany chromolito-
graficznie po 1 Mr. 50 fen.
Czysty dochód przeznaczony
celem odnowienia ołtarza w
kościółce pofranciszkańskim. F.
Leisinger, litografista Wil-
helmowska ul. Nr. 26.
(1500)

Trzeźwy woźnica

do wywożenia piwa władający języ-
kiem polskim i niemieckim, umiejący
czytać i pisać i który jako takowym
już dawniej był zatrudnionym, znaj-
dzie miejsce u A. Hugera w ron-
cka ul. nr. 15. (1231)